

Konferencja krajów azjatyckich w Delhi

Uczynimy wszystko, aby
stało się fundamentem pokoju
i bezpieczeństwa w Azji

Jak już donosiliśmy, 6 bm. rozpoczęła się w Delhi konferencja krajów azjatyckich w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych. Konferencja rozpatrzyła pięć zasad pokojowego współistnienia oraz zagadnienia współpracy gospodarczej i kulturalnej między krajami azjatyckimi.

Inauguracyjne posiedzenie odbyło się w sali Klubu Konstytucyjnego w Delhi, udekorowanej transparentami, głoścącymi hasła wolności i niezależności krajów azjatyckich, hasła pokoju i pokojowego współistnienia. Konferencję otworzył przewodniczący komitetu przygotowawczego do konferencji azjatyckiej w sprawie osłabienia napięcia w stosunkach międzynarodowych R. N. Agrawal.

Stwierdził on, że kraje azjatyckie nie mają agresywnych zamiarów. Pokój jest ich największą potrzebą, ponieważ zajęte są pokojowymi budownictwem. Agrawal wskazał na niebezpieczeństwo zagrażające krajom azjatyckim wskutek tworzenia sojuszków wojskowych pod egidą niektórych mocarstw zachodnich.

Podkreślił on znaczenie pięciu zasad pokojowego współistnienia i stwierdził, że konferencja uczyni wszystko, aby zasady te stały się trwałym fundamentem pokoju i bezpieczeństwa.

Na przewodniczącą konferencji wybrano panią Ramęszwari Nehru.

W przemówieniu inaugura-

cyjnym powitała ona delegacje państw biorących udział w konferencji, które łączy wspólne walka o pokój, rozwój gospodarczy i niezależność krajów azjatyckich.

Potępiła ona plany imperialistów użycia broni atomowej i oświadczyła, że milijony pokój ludzkiej krwi są dla wszystkich ludzi i dla wszystkich państw — mogą wywalczyć zakaz wszelkiej broni masowej zagrażającej.

Przewodniczący delegacji chińskiej na konferencję krajów azjatyckich, Kuo Mo-zi, wyraził serdeczne podziękowanie rządowi Indii za umożliwienie odbycia w Delhi konferencji o tak doniosłym znaczeniu.

W imieniu 600-milionowego narodu chińskiego przekazał on serdeczne pozdrowienia dla uczestników konferencji i dla wszystkich milijonów pokój ludzi w Indiach i we wszystkich krajach azjatyckich.

Na posiedzeniu inauguracyjnym przemawiali m. in. delegaci Japonii, Pakistanu, ZSRR, Syrii, Mongolii oraz przybyli w charakterze gości b. minister francuski Rene Capitant.

PGR Opiesin zakończył już siewy zbóż

Serdeczny trud chłopów i robotników rolnych woj. łódzkiego

Siewy wiosenne rozpoczęto już we wszystkich wsiach województwa łódzkiego. Najbardziej zaawansowane w siewach są PGR.

Zarówno w PGR, jak i w gospodarstwach zespołowych i indywidualnych, wiosna w tym roku jest bardzo późniona i dlatego trzeba się szybko uwiązać w polu. Każda chwila decyduje o przyszłych plonach.

Gospodarstwa Zjednoczenia PGR-Łódź wczoraj zakończyły zasianie ozimin nawozami pomocniczymi na obszarze 3.800 ha, wódkowanie i bronowanie na 3.294 ha, nawoże-

nie użytków zielonych (łąk i pastwisk) na 750 ha, przyoranie obornika pod okopowe na 550 ha, wysiew owsa na 243 ha, grochu na 28 ha, pszenicy na 19 ha i mieszanek na paszę zieloną na 7 ha.

Nasz korespondent, Jan Stanisławski, informuje, że gospodarstwo Opiesin, należące do zespołu PGR-Lesno w powiecie łęczyńskim, już w dniu 6 kwietnia całkowicie ukończyło siewy zbóż jarych i wysiadki buraki cukrowego. W pracach tych wyróżnili się robotnicy brigady polowej Czesław Zakowicz, Czesław Świdziński i Józef Grzybowski, wykonujący przeciętnie ponad 150 proc. normy. Ofiarne też pracują przy siewach kobiety: Zofia Zakowicz, Honorata Radecka, Zdzisława Jerzak i Natalia Mileczarek.

Spółród zespołów Zjednoczenia PGR-Łódź produkuje w kampanii siewnej zespół PGR-Dębówka (pow. sieradzki).

WYNIKI ZŁEJ PRACY WARSZTATU POM DĄSZNA

Spółdzielcy z Byszewa Włostkowskiego postanowili siewy zbóż jarych ukończyć w ciągu czterech dni. Rozpoczęli je 6 kwietnia. Ledwo jednak wyszli z pola z dwoma siewnikami, w jednym z nich coś głośno zagrzętało i ziarno przestało się sypać. Ułamało się kilka zębów od trybów. Siewnik ten remontowany był w warsztatach POM w Pasymie. Pod adresem tegoż POM padło z ust spółdzielców spo-

Zmiany w rządzie angielskim

Dnia 7 bm. ogłoszono komunikat o zmianach w rządzie angielskim. Ministrem Spraw Zagranicznych został mianowany Harold MacMillan, ministrem Obrony — Selwyn Lloyd.

Z krajowej narady pracowników handlu

Aby lepiej zaspokajać potrzeby konsumentów

Warszawa, 7. 4. Ocenie pracy handlu w ub. r. oraz zadaniom, jakie stały przed handlem w br. w świetle uchwał III Plenum KC PZPR — poświęcona była partynio — ekonomiczna krajowa narada pracowników handlu, która odbyła się w Warszawie.

Po referacie ministra Handlu Wewnętrznego — Minora, wielu uczestników narady w ożywionej dyskusji ostro krytykowało pozostawiającą nadal wiele do życzenia współpracę aparatu hurtu z placówkami detalicznej sprzedaży. Zwracano uwagę także na konieczność jak najszybszego zorganizowania przez MHD form pomocy dla handlu wiejskiego, m. in. przez przekazywanie powiatowym i gminnym placówkom handlowym doświadczonych towarów już przez MHD.

Na naradzie postanowiono, że głównymi zadaniami handlu społecznego w roku bież. powinny być: bardziej wzmożona walka o poprawę jakości sprzedawanych towarów i rozszerzenie ich asortymentu oraz dążenie do podniesienia stanów zbytu jeszcze niskiego poziomu obsługi konsumentów i do zlikwidowania

W dniu 5. IV. br. nadszedł do Warszawy 40-tonnowy blok granitu ze Szklarskiej Poręby, przeznaczony na pomnik Mickiewicza. Według dotychczasowych projektów pomnik ustawiony zostanie przed Pałacem Kultury i Nauki.

NA ZDJĘCIU: transport bloku granitowego z Dworca Głównego na plac Zwycięstwa.

Na cześć 1 Maja

Czynem produkcyjnym popieramy międzynarodową walkę o pokój

Już tydzień trwa kampania podejmowania zobowiązań produkcyjnych na cześć święta klasy robotniczej, 1 Maja, a ilość ich z każdym dniem rośnie.

Śladem Alicji Pietrzak



Dublarnia WZPB 1 Maja. Długie rzędy maszyn. W oddziale tym odbywa się końcowa faza produkcji przędzy. Irena Barańska (zdejście u góry) pierwsza w oddziale zaczęła wiazać przędze metodą Alicji Pietrzak. Po miesiącu okazało się, że ilość odpadków z jej maszyny zmalała prawie o 5 kg. Wówczas Irena Barańska postanowiła zainteresować tą metodą swe współtowarzyszki pracy.

Robotnicy i robotnicy, majstrowie i brzdągalsi, technicy i inżynierowie, członkowie partii i bezpartyjni oraz młodzież przy realizacji zobowiązań nie żałują sił i wiedzy, że w ten sposób umacniają potęgę gospodarczą ludowej ojczyzny, że przysparzają jej dodatkowych oszczędności, umacniają potęgę światłocinności obozu pokój.

PABIANICKIE ZPB IM. BOJOWNIKÓW REWOLUCJI 1905 ROKU

We wszystkich oddziałach produkcyjnych odbywały się masówki. Organizowały je sąsiedzkie rady oddziałowe. Na każdym zebraniu robotnicy zgłaszali swe zobowiązania. Między innymi przedstawiła dodatkowo w kwietniu 10.722 kg przędzy, zwiększając przy tym ilość pierwszego gatunku o 2,4 proc. Załoga przedstawiła ciekawostkę: da o 1,7 proc. więcej przędzy I gatunku. Robotnicy przedstawił odpadowej plan miesięczny zrealizują w 105,8 proc., podnosząc przy tym jakość produkcji. Tkacze zobowiązali się zwiększyć ilość tkanin I gatunku o ponad 103 tys. metrów oraz wyprodukować dodatkowo do końca miesiąca 90 tys. metrów tkanin.

ZPW IM. STRUGA

Jak pisze nasz korespondent, tow. Henryk Suski, załoga ZPW im. Struga w Cynie 1-Majowym podjęła szereg bardzo cennych zobowiązań. I tak na przykład przedstawiła postanowiła w kwietniu zwiększyć produkcję przędzy o 182 kg, zwiększyć wyprzęd o 1 prod i o 1 proc. podnieść jakość produkcji.



Pokazywała im, na czym system ten polega (zdjęcie drugie) i wkrótce też powstała brigada młodzieżowa pracująca metodą Alicji Pietrzak. Podczas masówki, w czasie której podejmowane były zobowiązania na cześć święta 1-Majowego, członkinie wspomnianej brigady postanowiły zmniejszyć ilość odpadków o 0,5 proc. Równocześnie wezwały one do stosowania nowej metody wszystkie dublarki z WZPB 1 Maja i z innych zakładów przemysłu włókiennego.

Tkalnie wykonają dodatkowo około 6 tys. metrów, a wykończalnie ponad 5 tys. metrów tkanin.

ZPB IM. I DZWIZJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Wczoraj na uroczystej masówce podejmowali zobowiązania pierwszomajowe robotnicy ZPB im. I Dzwizji Kościuszkowskiej.

Oto zobowiązania załóg poszczególnych oddziałów:

Przedział podniósł ilość produkcji I gatunku przędzy o 0,3 proc., zwiększył oszczędność surowca o 0,2 proc., zmniejszył ilość platanek o 70 kg oraz zorganizuje drugi pion bezbrakowy.

Tkalnie wyprodukują w kwietniu o 17 tys. metrów tkanin I gatunku więcej aniżeli w poprzednim miesiącu. Poza tym tkacze będą walczyli o zmniejszenie zużycia surowca i podniosą kulturę miejsca pracy.

Wykończalnia wykona za dania kwietniowe w 102 proc. i zaostriży walkę o obniżenie zużycia chemikaliów i barwników.

ZPB IM. KUNICKIEGO

— My, pracownicy ZPB im. Kunickiego, dla uczczenia święta klasy robotniczej, postanawiamy zwiększyć swe wysiłki w pracy zawodowej. Wiemy, że w ten sposób wraz

Dalszy ciąg na str. 2

Przed V Festiwalem Młodzieży i Studentów

Kampania sprawozdawczo - wyborcza w ZMP w pełnym toku

W pełnym toku jest już kampania sprawozdawczo - wyborcza do zarządów kół zakładowych, wiejskich, i szkolnych Związku Młodzieży Polskiej.

Gończy przebieg ma wiele zebrani kół ZMP w Łodzi i województwie. Zebranie sprawozdawcze odbyło się ostatnio m. in. w tkalni Północno-Łódzkiej Zakładów Przemysłu Zgrzebniowego. Zarząd koła w referacie sprawozdawczym ograniczył się przeważnie do omówienia osiągnięć produkcyjnych młodzieży. W dyskusji podkreślano, że sprawozdanie było jednostronne. Stwierdzono, iż nadal niewiele się robi, aby stworzyć młodzieży możliwości należytego rozwoju życia kulturalnego, nie organizuje się zajęć świetlicowych, ciekawych odczytów, a zebrania są nadal — już po II Zjeździe — z reguły nieciekawe i mało atrakcyjne. Zgodnie podkreślano, że trwające obecnie przygotowania do Festiwalu Młodzieży i Studentów są doskonałą okazją, by zakładowe koła ZMP stanęły wreszcie „na nogi”. Festiwal — mówił ZMP-owiec A. Zieliński — będzie wielkim wydarzeniem w życiu młodzieży polskiej, a więc w życiu naszego koła.

Po czterech dniach...

Wówczas dopiero ujawnia się wielki zapal, z jakim pracują, z jakim walczą o coraz wyższą i lepszą produkcję.

— Zepsuło się krosno. Naprawiam je, a przy mnie stoi tkacz Ryszard Kubik. Młody chłopak. Ładnie „ciągnie” plan — mówi po chwili do mnie. — Cieszyć się, co? — A pewnie — odpowiadamy. — Zaczęły się realizować nasze zobowiązania! Stuchajcie, Rutkowski — mówi dalej Ryszard — a jak to będzie wyglądało podpisywanie apelu wiejskiego? Wszyscy się tym bardzo interesują. Sami też wiecie, że nasz Czyn Majowy, to jak gdyby egzamin przed złożeniem podpisów, to dowód, że o pokój walczymy czynem. Dlatego też chcemy z siebie dać jak najwięcej...

Przebieg tej rozmowy powtarzał nam majster, tow. Czesław Rutkowski. Nie miał za wiele czasu. Spieszył na zebranie wyborcze grupy partyjnej, zebranie bardzo ważne. Nie zatrzymaliśmy go więc dłużej.

Towarzysze powiedzieli nam jednak, że zespół Rutkowskiego należy do produkcyjnych. Postanowili on codziennie dawać ponad plan 1.232 metry tkaniny. Zobowiązanie to realizuje z nadwyżką.

Takich zespołów w Za-

Pierwszy samolot „LOT-u” wylądował w Moskwie

Lotnisko cywilne Wnukowo pod Moskwą. Zbliża się do lotniska sylwetka samolotu z białym - czerwonym znakiem rozpoznawczym. Samolot zatacza koło nad ośnieżonym jeszcze lotniskiem. Zniżą się i — osiada na ziemi, kierowany wprawą dłonią pilota.

Wiceminister Juliusz Burgin i towarzyszące mu osoby opuszczają samolot.

Przybyłych witają na lotnisku podmoskiewskim: marszałek Lotnictwa ZSRR — Siemion Zaworonkow, szef Zarządu Międzynarodowej Komunikacji Lotniczej ZSRR — Wiktor Danilczew, przedstawiciele kierownictwa i pracowników portu lotniczego oraz przedstawiciele prasy radzieckiej. Na lotnisku obecny jest ambasador PRL w Moskwie, Wacław Lewickowski wraz z pracownikami ambasady.

Marszałek Zaworonkow w imieniu pracowników radzieckiego lotnictwa wygłasza krótkie przemówienie powitalne, w którym podrażnia naród polski i podkreśla, że rozpoczęcie wspólnej eksploatacji

linii Warszawa — Moskwa sprzyjać będzie dalszemu pogłębianiu i umacnianiu przyjaźni oraz więzi kulturalnych i ekonomicznych między narodami Związku Radzieckiego i narodem polskim.

W odpowiedzi wiceminister Burgin dziękuje marszałkowi Zaworonkowowi za pomoc w zorganizowaniu stałej łączności lotniczej między stolicami dwóch bratnich krajów — Polski i ZSRR. Wiceminister Burgin przekazuje również pracownikom radzieckiego lotnictwa gorące pozdrowienia od pracowników polskiego lotnictwa.

W salach dworca lotniczego przedstawiciele radzieckiego i polskiego lotnictwa składają podpisy na akcie pamiątkowym.

Załoga ŁPZB przygotowuje się do zawarcia umowy zakładowej

Doświadczenia roku ubiegłego wykazały niezbicie, jak ważne jest dobre przygotowanie zakładowych umów zbiorowych. Umowy rzetelnie opracowane, oparte na realnych podstawach, stały się wielką pomocą w realizacji zadań poszczególnych załóg. Natomiast umowy, zawierające zobowiązania zbyt pochopne, utrudniały załogom pracę, podważały zaufanie do kierownictwa.

Biorąc to pod uwagę omówmy teraz pokrótce przygotowanie do zawarcia umowy zbiorowej w Łódzkim Przedsiębiorstwie Budowlanym.

Już w lutym odbyły się pierwsze zebrania na budowie ŁPZB. Były to zebrania ogólne, informacyjne o znaczeniu umowy, o tym, jak powinien być skład załogi w jej opracowywaniu. Wkrótce potem nastąpiły dalsze zebrania, na których występowano już z konkretnymi zobowiązaniami tak ze strony robotników, jak i kierownictwa budowy. Protokoły z tych zebranych wpłynęły do rady zakładowej ŁPZB, co się wówczas okazało?

Otoż protokoły zawierały wiele zobowiązań, przeważnie bardzo cennych, ale postrakowanych w odniesieniu do rocznych zadań danej budowy. Zdarzały się też wypadki zobowiązań deklarowanych, formalnych, niemających do wykonania. Do takich należało np. postanowienie kierownictwa budowy nr 41 przy ul. Stawieckiego, które postanowiło obniżyć w roku bieżącym koszty zaplecza o 13 proc.

To samo kierownictwo wystąpiło w stosunku do załogi z zadaniem, aby brzożyci cielskie sortowały i odgryzły drewno rozsułunkowe zgodnie z katalogiem norm i stawek jednostkowych. Było to zadanie nieopracowane, bo — jak wiadomo — właśnie w katalogu wymienione są warunki umowne, w których cielska jest obowiązana czy-

ścić i odgryzać drewno. Odniesienie do katalogu jest więc jedynie z powodu braku kontroli ze strony kierownictwa robotnicy porzucają szalunek bez oczyszczenia, nie wypełniając do końca obowiązków, za których wykonanie otrzymują zapłatę. Wystarczy więc nie wypłacić za góry za szalunek (tak m. in. robi kierownictwo budowy w Zabieniu), lecz dopiero po całkowitym wykonaniu roboty.

Takich źle przemyślanych, czasem niesłusznych wniosków i zobowiązań było więcej i na wielu innych budowlach. Były i inne niedociągnięcia. Np. wnioski dotyczące poprawy warunków socjalnych składane były przeważnie tylko przez załogi. W zobowiązaniach kierownictwa budowy potrzeb bytowych, socjalnych i kulturalnych robotników na ogół nie były uwzględniane.

W sumie jednak protokoły z poszczególnych budowlali zawierały wiele cennych materiałów. Dowodzi to, że rady oddziałowe potrafiły przygotować zebrania, zachęcać załogi do jak najbardziej czynnego udziału w tworzeniu umowy. Ta szeroka mobilizacja załóg była niewątpliwym osiągnięciem pierwszego etapu przygotowań.

Drugi etap rozpoczął się w połowie marca. Rada zakładowa ŁPZB doszła bowiem do skutecznego wniosku, że zebrania trzeba zorganizować jeszcze raz, a w ten sposób pogłębić się całą akcją, więcej będzie zobowiązań i wniosków. Dopiero teraz ustalono ostatecznie zobowiązania. Był to już rodzaj formalnego aktu umowy między kierownictwem a załogą danej budowy, z tym, że stanęło się o równocześnie integralną częścią zakładowej umowy ŁPZB.

Teraz, dla porównania, zamierzamy do aktu zobowiązaniowego poprzednio już omówianej budowy nr 41. Przede wszystkim trzeba stwierdzić,

że na wstępie umieszczono program rzeczowy robót planowanych na rok 1955 z wymienieniem terminów zakończenia każdej z nich. W niektórych wypadkach podano też datę zakończenia robót według planu i terminu, według postanowień załogi. Dalej mamy — z jednej strony zobowiązania załogi, z drugiej zobowiązania kierownictwa. Obejmują one nie tylko sprawy produkcyjne, ale i szkoleniowe, współzawodnictwa, bezpieczeństwa i higieny pracy, socjalne i kulturalne.

Nie obyło się jednak bez pewnych niedociągnięć. Słuszną instrukcją władz związkowych podkreślającą, że umowy muszą wszechstronnie traktować problematykę zakładu pracy została przez niektóre kierownictwa budowy niesłusznie potraktowana. Uznano ją mianowicie za obowiązujący szablon. Wobec tego, jeżeli np. w dziedzinie spraw socjalnych kierownictwo nie miało nic „efektywnego” do podania, dopuszczało się — łagodnie mówiąc — „koloryzacje”. Tak właśnie postąpiło kierownictwo budowy nr 41, które w akcie umownym zobowiązało się: „oddadł do dyspozycji załogi pakarnię wyposażoną w szafki na ubrania, stoły i ławki, umywalnię i świetlik wraz z bilblioteką, kuchnię, bufet OZR na 300 osób, punkt sanitarny na 300 osób”. Tymczasem okazuje się, iż bufet OZR, punkt sanitarny i pakarnia są na budowie od dawna. A że nie wyglądały tak, jak powinny wyglądać, to sprawa druga, która właściwie powinna była znaleźć wyraz w zobowiązaniach.

Przeciwnieństwem aktu zobowiązaniowego budowy nr 41 są postanowienia załogi budowy nr 21 „Mostostal” w Piotrkowie, opracowane bardzo dokładnie. Są wśród nich i wnioski pod adresem ŁPZB, których wykonanie konieczne jest, zdaniem załogi, aby zabezpieczyć realizację podjętych zobowiązań. Wnioski te będą na pewno dużą pomocą przy opracowywaniu umowy między dyrekcją Zjednoczenia a załogami budowlami.

Na zakończenie zajmiemy się jeszcze zobowiązaniami poszczególnych działów samosą Zjednoczenia. Bardzo ważne są zobowiązania działu zaopatrzenia i bazy transportu. Wiadomo bowiem, że od ich pracy zależy niejednokrotnie wykonanie zadań przez poszczególne budowlami, a także kształtowanie się kosztów własnych. Podjęte obecnie przez wymienione działy zobowiązania są dobrze przemyślane, co daje gwarancję pełnej ich realizacji.

Natomiast poważne wątpliwości budzą zobowiązania pracowników OZR. Oczywiście, słusznie mówią one o zwiększeniu wydajności z 1 ha ziemi w gospodarstwie i rozwoju hodowli. Pominięto w nich jednak tak ważną sprawę, jaką konieczność poprawy warunków bytowych i zapewnienia im odpowiedniego poziomu życia. Tymczasem robotnicy skarżą się na bardzo złe zaopatrzenie bufetów. Przemyślane wstąpienie w równieść fakty powstawania w bufetach dość poważnych mank.

Rada zakładowa ŁPZB zbiera wszystkie zobowiązania, pracuje obecnie nad zredagowaniem ogólnozakładowej umowy zbiorowej. Będzie miała ona niewątpliwie poważne znaczenie w walce o pełną realizację zadań ostatniego roku. Sześciolatki, w walce o dalszy rozwój współzawodnictwa i poprawę warunków bytowych i kulturalnych całej załogi.

D.

Z budowy huty im. Lenina



Już niedługo ruszy wielki piec nr II. Obecnie trwają intensywne prace nad wykończeniem poszczególnych obiektów wielkiego pieca. Skip, hala leżniowa i elektrofilytry są już gotowe. Dzięki zobowiązaniu brzożyci Józefa Piłki z Mostostalu w dniu 17. III na trzy dni przed terminem smontowano gazociąg gazu wlotkowego. Waży on „tylko” 55 ton.

NA ZDJĘCIU: elektrofilytry II wielkiego pieca.

CAF — fot. M. H.

Z ŻYCIA PARTII

Wręczenie legitymacji — ważny moment w życiu kandydata partii

III Plenum KC wezwało wszystkie organizacje partyjne, aby śmiało odśladziały braki w swojej codziennej pracy i wytrwale walczyły o ich usunięcie. Aby tego dokonać — trzeba przede wszystkim zmienić formy pracy instancji partyjnych. Musimy uwzględnić sytuację, urzędniczego stylu, aby móc dobrać oddziaływać na członków partii i szerokie rzesze bezpartyjnych.

Od właściwych metod pracy wychowawczej będzie zależało, czy uda się nam wychoować członka partii, walczącego o realizację zadań wielkiej i pięknej cele. W związku z tym pragniemy poruszyć ważną sprawę — stosunku do legitymacji partyjnej.

Chodzi o sposób wręczenia legitymacji partyjnych kandydatom, którzy nie zlekceżyli się.

Jeszcze bliżej z metodami pracy partyjnej.

Przyjmując nowego członka do partii powinniśmy nadać temu wstąpieniu uroczysty charakter, wskazać nowo wstępującemu na domniostwo tego wydarzenia w jego życiu. Chcemy od pierwszej chwili nauczyć go właściwego stosunku do partii, do pracy partyjnej, do legitymacji.

Dlatego też bardzo ważną jest sprawa pierwszego wręczenia legitymacji partyjnej w KD Śródmieście? Niejednokrotnie zdarza się, że nikt z sekretarzy nie rozmawia z towarzyszem zaszlagającym się po odbiór legitymacji. Po prostu jedna z pracowni sekretariatu przynosi z gabinecie I sekretarza nie wypełnioną legitymację, podpisaną in blanco i dopiero w obecności odbierającego ją towarzysza wypełnia wszystkie rubryki.

Na zebraniu naszej organizacji partyjnej — tow. Pabich, który niedawno właśnie otrzymał legitymację kandydata w KD Śródmieście, powiedział, że był zdziwiony sposobem, w jaki się to odbyło. Myślałem, że przynajmniej któryś z sekretarzy porozmawia z mną, pozna mnie, zapyta o moje sprawy, nawet prywatne, o powody, które skłoniły mnie do wstąpienia do partii. Tymczasem — legitymację wydała mi jedna z pracowni sekretariatu — o sobie chyba najmniej powołano do tego rodzaju aktu — dla mnie bardzo wzruszające.

Gorycz zawarta w słowach tow. Pabicha jest całkowicie uzasadniona. Zupełnie czegoś innego spodziewa się on, idąc do KD po odbiór legitymacji partyjnej. Tow. Pabich wiedział, że od tej chwili będzie członkiem partii, która kieruje życiem całego narodu, która stawia przed nami wielkie zadania budowy socjalizmu. Spodziewał się więc, że wręczenie legitymacji partyjnej odbędzie się w sposób, który by podkreślił tak wielką chwilę w jego życiu. Spotkał go jednak żart. Zalażono go po urzędniczym. Wydano „dokument”, pobrano „opłatę” i to wszystko. W KD Śródmieście nie pomyślano o tym, że legitymacja partyjna otrzymuje przecież żywy człowiek, kandydat partii, którego praca ma ogromne znaczenie w realizowaniu zadań stawianych przez partię. Zapomniano o tym, że wręczenie legitymacji partyjnej, to ważny moment w życiu towarzysza, który należy wykorzystać we właściwy sposób.

EMIL WOŁKOWSKI
II sekretarz podst. org. partii
Szpital im. Sonnenberga w Łodzi

Miliard podpisów

A. (Energicznie trzęsł do pokoju) — Wspaniała idea: zebrać miliard podpisów przeciwko bombie atomowej, za jej zniszczeniem! Tylko, że... Tylko, że... no, coż... tylko, że dotychczasowy rezultat naszych apelów jest taki: my mobilizujemy opinie, wołamy, uświadamiamy, a oni robią swoje. Opinia swoją drogą. Zupenie jak w bajce Krylowa o kocie i kucharku. Kucharka straszy kota za obżarstwo, a kot słucha i nadal się obżera.

B. — Nie rozumiem jednej rzeczy w twoim stanowisku. Przypuszczam na chwilę, że masz rację. Jeśli więc tak jest, jak powiadasz: my gadamy, a oni robią swoje, to czemu cię tak zachwyca decyzja Światowej Rady Pokoju?

A. — Może to jest i niekonsekwentne. Nie wiem. Ale spojrz sam na bieżący wydział. Sytuacja rozwija się zyskaniem: fałszywe nadzieje w pewnych okolicznościach opada, potem znowu groźnie się podnosi. Po Korei i Wietnamie i po pogrzebaniu tzw. „europejskiej wspólnoty obronnej” wydawało się, że jakos ciszej stało się na świecie. A później przyszły układy paryskie, wypłynęło znowu niebezpieczeństwo Wehrmachtu wyposażonego w broń atomową.

Obserwujemy ciekawe zjawisko: wpływy nasze rosną w narodach. Nawet duża część partii burżuazyjnych jest za pokojowym zjednoczeniem Niemiec i za rokowaniami z ZSRR. Wydawałoby się więc, że pod presją tak szerokiej opinii społecznej wrog wienien się cofnąć, spokojnie. Tymczasem widzimy, że staje się on bardziej jadowity i bezczelny.

Powstał wobec tego pytanie: czy ruch pokoju ma jakieś praktyczne znaczenie, czy przynosi on ludziom jakieś realne skutki w walce z groźbą trzeciej wojny? Nie wiem. Nie widzę tego. Wydaje mi się raczej, że jest to tak, jak z kucharką i kotem w bajce Krylowa. I jestem w głębokiej rozterce.

B. (Po dłuższej chwili) — Uważam twój pogląd za błędny. Światowy ruch pokoju jest dziś wielką, moralną i materialną potęgą, która praktycznie sta-



Zbieranie podpisów w Leningradzie.

opinia narodów. Przytoczę dwie charakterystyczne wypowiedzi. W styczniu br. wrócił z podróży inspekcyjnej po Europie generał amerykański — Julius Klein. Ogłosił on sprawozdanie ze swej podróży. Czytamy tam: „Stany Zjednoczone mogą skłonić kraje europejskie do wystawienia armii, ale nie mogą zyskać pewności, że narody tych krajów będą gotowe walczyć i że gdyby walczyły, walczyć będą skutecznie...”

Oto widzisz, jak „gadawia” sprawę generał amerykański. Ucz się od niego. On wie, że punkt ciężkości sytuacji leży nie w oficjalnym fakcie wystawienia armii, lecz w nastrojach narodów, w ich niechęci do wojny. I na tym właśnie, na opinii narodów koncentruje on przede wszystkim swoją uwagę. A dla ciebie to jest nic.

Albo weź drugą wypowiedź. Opublikował ją w „Chicago Sun and Times” znany bankier amerykański — James Warburg. Pisze on: „Obecnie jest rzecz całkowicie jasna, że zarówno w Niemczech, jak i we Francji, istnieje tak potężna opozycja wobec układów paryskich, że formalna ratyfikacja nie przyczyni się do skonsolidowania pozycji siły, z jakiej Zachód chciałby pertraktować ze Związkiem Radzieckim...”

Jak widzisz, pan Warburg kładzie główny akcent nie na oficjalne stanowisko parlamentów czy rządów, lecz na to, co niepisane, gdzieś, nieuchwalcie gdzieś, tym niemniej realnie istniejące siły, które na imię: opinia narodów. Układy paryskie, ratyfikowane przez burżuazyjne polityków i dyplomatów, ale potępione i odrzucone przez szersze rzesze narodu zarówno w Niemczech zachodnich, jak i we Francji, są jak ten — wspomniany przez prof. Kulczyńskiego na polskim Kongresie Pokoju — banknot, na który rząd nie ma pokrycia.

Czy mogłoby wobec tego powiedzieć, że w dziedzinie kształtowania światowej opinii narodów przeciwko wojnie ruch pokoiu nie ma wielkich osiągnięć?

A. — Tego nie twierdzę.

B. — W takim razie musimy pojąć realne znaczenie ruchu pokoju. To nie jest jak powiedziałeś: my gadamy, a oni robią swoje. My nie gadamy, a robimy, i to robimy politycznie najważniejszą robotę: osaczamy wroga ze wszystkich stron falą protestów milionów bojowników o pokój, izolujemy wroga i wiążemy mu ręce. Stąd jego niepokój, a zarazem — rosnąca wściekłość. Tu masz odpowiedź na pytanie: dlaczego mimo wzrostu naszych wpływów, wrogi staje się coraz bardziej jadowity. Tak muszą czuć się przedstawiciele klasy, którzy sami widzą, jak rok po roku bankrutują ich sny o panowaniu nad światem.

Nie jesteśmy jeszcze w stanie odczuć dółdłusów od dążeń do wojny. Ale jesteśmy w stanie zrobić bardzo wiele w tym kierunku, by między pragnieniem wywołania wojny a możliwością urzeczywistnienia tego pragnienia pan Dulles odczuwał z każdym dniem i tygodniem coraz więcej trudności i przeszkod, i to właśnie robimy ruch pokoiu.

Nie mówię już o tym, że 900 milionów ludzi zorganizowanych jest w państwa socjalistyczne, reprezentujące niezmąconą potęgę materialną. To jest stalowa potęga, na której ruch pokoiu się wspiera. Ta wielka siła, która reprezentuje obóz socjalizm, utwierdza setki milionów ludzi w świadomości, że walka, jaką prowadzą, ma wszelkie szanse zwycięstwa.

A gdyby, mimo wszystko, ruchowi pokoiu nie udało się uchronić ludzkości od trzeciej wojny światowej, to i wówczas praca nasza dałaby realne wyniki. Czyż bowiem ci wszyscy, którzy dziś podpisem swym stwierdzają, że nie chcą wskrzeszenia Wehrmachtu, nie chcą wojny, nie chcą atomowej śmierci — wówczas nie wystąpią przeciwko organizatorom wojny?

Znowu wracam do twego zasadniczego błędu. Ty widzisz rządy imperialistyczne, polityków imperialistycznych, a nie widzisz prostego człowieka i jego roli. My zaś bierzemy o to duszę tego prostego człowieka. On bowiem rozstrzygnie gigantyczną walkę, która rozgrywa się na naszych oczach.

Jakże mądrze brzmią słowa Mao Tse-tunga: „Narodzin bomb atomowej oznacza początek końca amerykańskiego imperializmu. Oparli oni bowiem swoje obliczenia na bombie, a nie na ludziach. W ostatecznym wyniku nie bomba zniszczy ludzi, ale ludzie bombę...”

Zapamiętaj te słowa: „oparli swoje obliczenia na bombie, a nie na ludziach”. To jest również i twój błąd. Ty wprawdzie nie operasz swoich wywodów o bombie, ale zapominasz o ludziach. A właśnie ludzie — ich postawa moralna i ideowa — to jest to główne, co zdecydowało o wojnie lub pokoju.

HENRYK ZOŁOTOW



Mieszkańcy Hiroszimy składają podpisy pod apelem Biura SRP.

Z Filharmonii

Recital Lidii Grychtolówny



Lidia Grychtolówna.

Poniedziałkowy recital laureatki ostatniego Międzynarodowego Konkursu im. Fryderyka Chopina, Lidii Grychtolówny, był zarazem pierwszym występem tej artystki w naszym mieście.

Program recitalu zawierał szeroki i różnorodny wachlarz utworów Chopina. W części pierwszej usłyszeliśmy: Nokturn F-dur, op. 15, Polonez Fantazję, 3 mazurki (f-moll, op. 68, cis-moll, op. 41 i D-dur, op. 33) i Tarantellę. Po przerwie artystka odegrała Balladę f-moll, 3 etudy (F-dur i gis-moll z op. 25 oraz cis-moll z op. 10), Preludium cis-moll, op. 45 i na zakończenie Scherzo h-moll.

Już pierwsze utwory recitalu, odegrane w sposób bardzo zrównoważony i ciekawy, zostały żywcem przyjęte przez słuchaczy. W trakcie wykonywania programu artystka wyrażała „rozgorała się” i w drugiej części recitalu ukazała nam całą swą wszechstronność. Głęboki, doskonały wybrzmiewający dźwięk fortepianu, barwnie i plastycznie brzmiące biegnące sprawnie i szybko, że nasz wesoły stary ruszek-fortepian koncertowy.

KRZYSZTOF ANTONI MAZUR

SZPIKI korespondentów

S. O. S!

— Uuu... uuu... uuu... — płaczą cewki. — Jesteśmy przegrani, nie pokrywamy ani zgonione, a już przeznaczono na makulaturę. Gdyby przesłano nas do WZPB i Majas, byłoby nas na pewno jeszcze pożyteczne. Tam przecież prądki czekają na nasz powrót.

Przypuszczamy, że o zmierznięciu cewek nie wie dyrekcja ZPB im. Armii Ludowej. Nie wie również o tym, że w oddziale II nie tylko niszczą się dobre cewki, ale i wrzucą do odpadków bardzo długie końcówki



EMIL WOŁKOWSKI
II sekretarz podst. org. partii
Szpital im. Sonnenberga w Łodzi

